



# Październik u Skrzatów



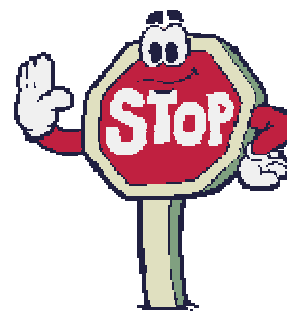
W październiku świat wokół nas stał się bardzo kolorowy, za sprawą barwnych liści na drzewach, których z każdym naszym wyjściem na spacer ubywało z gałęzi. Barwne liście stały się materiałem do budowy domków dla języków, układania barwnych bukietów, czy do szeleszczących zabaw. Czasem między kolorowymi liśćmi udawało nam się odnaleźć brązowy i lśniący owoc kasztanowca, wtedy cała grupa skrzatów zamieniała się w poszukiwaczy kasztanów i znów mieliśmy okazję do liczenia, określania i porównywania wielkości. Kolorowy park mimo, że chłodniejszy niż zwykle nadal zachęcał nas do urządzania zawodów w biegach.



W pierwszym tygodniu rozmawialiśmy o bezpieczeństwie na drodze. Bardzo podobał nam się ten temat, bo mieliśmy wiele okazji do wcielenia się w rolę kierowców czy policjantów. Próbowaliśmy ustalić co oznaczają różne znaki drogowe, wskazywaliśmy różnice między tymi znakami. Od razu zauważyliśmy, że niektóre z nich mają kształt trójkątny, inne kwadratowy, a jeszcze inne mają kształt koła. Hugo wielokrotnie przypominał nam również, że jest również znak sześciokątny i jest to znak STOP. Wykorzystując ten właśnie znak bawiliśmy się w kierowców. Jako kierowcy musieliśmy bardzo uważać, bo kiedy pan policjant pokazywał nam znak STOP – zatrzymywaliśmy się natychmiast, przybierając najróżniejsze pozycje. Dla Beniamina była to zabawa na jaką czekał – jako policjant mandaty rozdawał za wszelkie przewinienia, jeden dostał się nawet pani (za zbyt krótki czas na zabawę 😊).

Zauważyliśmy również, że sygnalizator dla pieszych i dla kierowców wygląda troszkę inaczej, bo jeden ma dwa światła, a drugi trzy. Żeby lepiej zapamiętać ustawienie świateł na sygnalizatorze układaliśmy w odpowiedniej kolejności kolorowe obręcze, kolorowaliśmy i wyklejaliśmy kolorowymi kuleczkami światła sygnalizatora. Samo słowo „sygnalizator” również wywoływało mnóstwo śmiechu, bo jak się okazało, czasami potrafi poplątać język. Ponieważ zasady ruchu drogowego najlepiej poznawać z tatą Tomka, który jest policjantem – pobawiliśmy się troszkę literką „T”, odszukiwaliśmy ją w wyrazach znanych z otoczenia, próbowaliśmy ją zbudować z klocków. Naszą wiedzę o ruchu drogowym podsumowaliśmy w Teatrze podczas przedstawienia pt. „Poziomkowy wyścig”. Dwa śmieszne Skrzaty Trąbek i Klakson próbowali wspólnie ustalić jak powinno wyglądać właściwe zachowanie na

drodze. Bardzo szybko opanowaliśmy słowa piosenki o piratach drogowych – może dlatego, że na dywanie w naszej sali codziennie trenujemy szybką, lecz bezpieczną jazdę.



Dwa tygodnie października rozmawialiśmy o darach pani jesieni. Śpiewaliśmy i bawiliśmy się przy piosence o małym czerwonym jabłuszku. Oglądając ilustrację przedstawiającą sad przypomniał sobie jak nazywają się owocowe drzewa, dowiedzieliśmy się jak wygląda wyraz „owoce” i zabawiliśmy się wykorzystując jego pierwszą literkę „O”. Malowaliśmy farbami wybrane owoce jabłka i gruszki, porównywaliśmy również wielkość tych owoców. Wysłuchaliśmy bardzo zabawnego wierszyka „Entliczek –pentliczek”, o robaczku w czerwonym kubraczku, który dość miał już zjadania jabłek i wybrał się do miasta. Czy udało mu się zjeść befsztyczek? Przeczytajcie sami wiersz Jana Brzechwy. Słuchając zielonej bajeczki ćwiczyliśmy nasze ręce kreślić kształt jabłka. Przy śpiewie piosenki kreślenie kół wychodziło nam całkiem niezłe, później tylko ogonek i jabłuszko gotowe! Pewnego dnia, niektórzy z nas przynieśli swoje ulubione owoce, aby nimi podzielić się z kolegami. Sprawdzaliśmy ile pestek mają przyniesione przez nas owoce. Okazało się, że śliwka ma zawsze jedną pestkę, a kiwi ma tyle, że nie dało się ich zliczyć. Bardzo tajemnicze są mandarynki, które czasem mają pestki, a czasem nie ma ani jednej! Następnie próbowaliśmy rozpoznać po zapachu i smaku kolejne owoce, zrobiliśmy też z nich pyszną sałatkę, do której każdy wybrał sobie te owoce które lubi. Próbowaliśmy również ustalić jak powstaje sok i w uporządkowaniu kolejnych czynności pomogła nam historyjka obrazkowa. Jednak my lubimy wszystko wiedzieć dokładnie, sami musimy wszystkiego „dotknąć i sprawdzić”, dlatego pani przyniosła nam sokowirówkę, którą rozłożyliśmy na części i dokładnie obejrzelśmy. Zachowując bardzo dużą ostrożność, przy niewielkiej pomocy pani, zrobiliśmy pyszny sok. Wiele przyjemności robienie soku sprawiło Karolkowi i Arturkowi, którzy z wielkim zaangażowaniem dorzucali warzyw do sokowirówki, Niektórzy z nas życzyli sobie tylko z marchewki, inni dorzucili jabłka, ale znalazły się również takie Skrzaty jak Viktoria, którym zasmakował sok z buraczkami. Wszystkie Skrzaty skosztowały tego zdrowiutkiego soczku, największym powodzeniem cieszył się sok z marchewki i jabłka. Pewnego dnia wybraliśmy się na spacer na Stary Targ, gdzie najpierw oglądaliśmy kolorowe stragany pełne witamin.

Wybraliśmy te warzywa, które bardzo nam się podobały oraz te, które bardzo lubimy. Przy okazji tych zakupów udało nam się namówić jeszcze panią do kupna winogron, które były pyszną niespodzianką przed obiadem. Pani przekroiła różne warzywa na połówki i każdy wybrał sobie jedną część. Słuchając piosenki o jarzynowym wozie, każdy Skrzat „wiózł”, ukrytą połówkę warzywa. Kiedy milkła muzyka trzeba było jak najszybciej odnaleźć „swoje drugą połówkę”. Następnie wymienialiśmy się z kolegami i zaczynaliśmy zabawę od nowa. Z pozostałych warzyw



przyrządziliśmy pyszną surówkę, wielu z nas bardzo spodobało się to odpowiedzialne zadanie i w ogromnym skupieniu kroiliśmy wybrane warzywa. Coś w tym jest, że najlepszymi kucharzami świata są mężczyźni, bo Dawidek, Maksio i Dorianek przez długi czas nie odchodzili od stolika, krojąc paprykę i kapustę. Dziewczynki ciesząc się, że chłopcy zajęci byli pracą i dzięki temu miały mnóstwo miejsca na zabawę, podbiegały tylko do stoliczka i podbierały marchewczkę do chrupania. Na zakończenie Viktoria dokładnie wymieszała warzywa, doprawiła solą, cukrem, sokiem z cytrynki i oliwą. I chyba wszystkiego dodała w sam raz, bo zjadła później aż 3 miseczki surówki.



Bartkowi. Pani pokazała nam również taką dziwną piramidkę na której były narysowane różne produkty. Okazało się, że dość dużo należy jeść warzyw i owoców, troszkę zmartwiło nas to, że słodczyce zajmują tam najmniej miejsca. Panie powiedziały nam, że bardzo martwią się tym, że przestaliśmy zjadać surówki i warzywa z zup. Dlatego w naszej sali pojawiła się tablica z napisem „lubię warzywa”, na której naklejamy etykiety z imionkami. Najwięcej naklejonych imionek mają dzieci, które zjadają i całe zupki i surówki. Od tego czasu pani w ogóle nie musi przypominać nam, że należy jeść warzywa, sami się pilnujemy, bo można zdobyć za to warzywny medal. Viktoria, Oskar i Bartek otrzymali już po dwa, Beniaminek i Antoś również są już szczęśliwymi posiadaczami nagród. Ciekawe kto będzie następny? Warzywa mają wiele witamin, dlatego narysowaliśmy koszyki pełne witamin, umieszczając w nich wybrane, odrysowane warzywa i owoce.

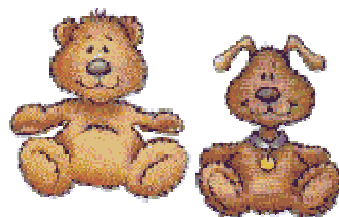
Bawiąc się cyferką „2” wylepiając ją plasteliną, dorysowaliśmy nasze ulubione dwa owoce lub warzywa. Pewnego dnia ocalałe warzywa, które nie zniknęły w naszych brzuskach w postaci soku lub surówki, włożyliśmy do worka i staraliśmy się rozpoznać je dotykiem. Następnie umieszczaliśmy ich portrety na tablicy i układaliśmy sylabowe modele ich nazw. Niektórzy z nas potrafią już doskonale nazwać głoskę od której rozpoczynają się wyrazy. Hugon, Oskar, Viktoria, mają, Martynka i Bartek nie mają z tym żadnego problemu.



Kolejne, kolorowe dary jesieni dostarczyły nam tematu na następny tydzień. Malowaliśmy na dużych arkuszach papieru drzewa, które wyglądały bardzo smutno. Dlatego postanowiliśmy przygotować kolorowe liście: dębu pokolorowaliśmy pastelami, klonu wylepiliśmy kawałkami kolorowego papieru, a liście kasztanowca pomalowaliśmy farbami. Każde drzewo odpowiednio nazwaliśmy i przymocowaliśmy ich nazwy. Niełatwe okazało się przyporządkowanie właściwych owoców do tych drzew, chociaż po krótkiej zabawie bardzo szybko zapamiętaliśmy, że owoce dębu to żołędzie, kasztanowca – kasztany, a owoce klonu – skrzydlaki – najbardziej nam się spodobały, bo opadając na dół bardzo śmiesznie wirują. Niestety owoce klonu najtrudniej nam było znaleźć na spacerach, bo te które odnajdywaliśmy były pojedyncze i nie mogliśmy znaleźć żadnego okazu, który zadowolił by np. Maksia. Zachęteni wierszykiem o „Kolorowym bukietcie” utworzyliśmy z zasuszonych liści przeróżne kompozycje, które nakleiliśmy na kolorowe tło. Były wśród nich jesienne kwiaty, motyle, misie, dziewczynki a nawet jeden samochód- oczywiście Dorianka. Segregowaliśmy również obrazki z owocami jesieni i próbowaliśmy sprawdzić których jest więcej, a których mniej. Z tym zadaniem nie mieliśmy prawie żadnych problemów. Trudniejsze okazało się sprawdzanie o ile jest mniej kasztanów od żołędzi, o ile jest więcej skrzydlaków od kasztanów. Pomysłowo zadanie wykonał Dorianek, który układał sobie kolejne owoce w pary i sprawdzał ile zostaje pojedynczych. W zadaniu tym bardzo dokładna okazała się również Martynka. Brawo!!! Liczenie okazało się również bardzo potrzebne, kiedy to na kartkę nakleiliśmy cyferkę „4” i musieliśmy dorysować 4 wybrane dary jesieni. Niektóre kasztanki były bardzo uśmiechnięte. Pewnemu śmiesznemu językowi próbowaliśmy również dorysować zagubione igielki i kolorowaliśmy listeczki jesienne.



Troszkę warzywnie było również podczas „Święta piezzonego ziemniaka”. Spotkanie pod tym tytułem odbyło się w naszym przedszkolu pierwszy raz i chyba nie ostatni. Ponieważ pogoda była troszkę mieszana, do samego końca nie wiedzieliśmy, czy więcej czasu spędzimy w sali, czy w naszym przedszkolnym ogródku. do zabawy przyłączyli się niektórzy rodzice i w ich towarzystwie obejrzelśmy przedstawienie o „Wróbelku Elemelku o ziemniaku i bąbelku”. Następnie musieliśmy odszukać ukryte w sali ziemniaczki, co okazało się trudną sprawą, bo jeszcze kilka dni później odnajdywaliśmy te schowane najgłębiej. Razem z rodzicami owijaliśmy je w folię, aby za chwilę wrzucać je do ogniska. Ziemniaki posłużyły nam do zrobienia przedziwnych Ziemniaczanych Stworków. Wykorzystując najróżniejsze materiały: suche liście, plastelinę, krepinę itp. wyczarowaliśmy bardzo oryginalne postacie, jedyne w swoim rodzaju. Zadań ziemniaczanych czekało na nas jeszcze całe mnóstwo, jednak atmosfera w ogródku przedszkolnym i widok ogniska sprawiły, że zabawa potoczyła się sama ☺. Jednak część chętnych dzieci



brała udział w rzucaniu ziemniakiem do koszyka, odszukiwaniu zaginionych ziemniaków. Na koniec nasi rodzice wzięli udział w konkursie na najdłuższą skórkę z ziemniaka. Mamusie Arturka, Maksia i Dawidka w wielkim skupieniu obierały ziemniaki, choć tatusiowie Martynki, Dominiki i Hugona nie dawali za wygraną. Skórki zawisły na naszym przedszkolnym płócie, a przechodnie mieli co podziwiać. Rodzicom bardzo dziękujemy za wspólna zabawę!

W ostatnim tygodniu października mówiliśmy o naszych kącikach z zabawkami, o szanowaniu zabawek oraz o porządkach na półkach z zabawkami. Kolejną literką, którą poznaliśmy była literka „l” i jak zwykle przy literowych zabawach próbowaliśmy odnaleźć ją w krótkich wierszykach, wyszukiwaliśmy ją w wyrazach wymienianych przez panią. Kolorowaliśmy wyrazy rozpoczynające się na literkę „l” i najdłużej zastanawialiśmy się nad obrazkiem parasola, bo trudno nam było zrozumieć, że literka „l”, którą tak wyraźnie słyszymy - jest na końcu, a nie na początku wyrazu. Kiedy pani opowiadała nam o lalkach i powiesiła karteczki z napisem „To lala Ola” - byliśmy bardzo dumni, kiedy okazało się, że wszystkie literki potrafimy rozpoznać!!! Niełatwe okazało się dorysowywanie drugiej połowy zabawki np. piłki, misia, pajacyka – ale zadanie tak nam się spodobało, że prosiliśmy o coraz to nowe. Do naszej sali zawitał również miły gość – duży Pluszowy Miś, który przyszedł, żeby dowiedzieć się, czy szanujemy zabawki i czy sprzątamy zabawki po skończonej zabawie. Na zakończenie zaśpiewaliśmy Misiowi piosenkę i upewniliśmy się, że jeszcze nas kiedyś odwiedzi.

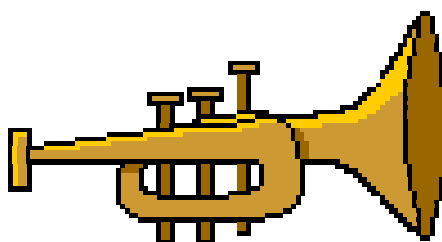


Przy okazji rozmów o zabawkach, dopasowywaliśmy liczbę kółeczek odpowiadającą liczbie sylab właściwej zabawki. Ciekawe było to, że Wiktoria, która położyła dwa kółeczka

koło lalki dobrze rozwiązała zadanie oraz Martynka, która położyła tam 3 kółeczka. Ale Wiktoria wyklaskała nam słowo „lala”, a Martynia „laleczka”. Podobnie było z obrazkiem pluszowego misia - bo „miś” miał jedno kółeczko, ale „misio” – dwa. Nie dla nas zadania z prostym rozwiązaniem, w szkole to podobno są zadania z gwiazdką ☺! Poza tym łączyliśmy zabawki z ich cieniem, a później sami tym cieniem się bawiliśmy. Na dywanie powstawały najróżniejsze postacie utworzone z cieni naszych rąk. Dużą przyjemność sprawiło nam również pudło z klockami, które przyniósł do przedszkola Bartek. W bardzo szybkim tempie powstawały niezwykle pomysłowe remizy strażackie, domki dla zwierząt i przedziwne tory przeszkód.



Oprócz tych wszystkich atrakcji w pewien październikowy piątek odwiedziła nas Pani Gama, która wraz z trąbką zabrała nas w świat muzyki. Jak przekonaliśmy się „nausznie” trąbka to baaardzo głośny instrument więc nie zdziwił nas fakt, że to właśnie ten instrument wygrywał pobudkę! Jej dźwięki obudziłyby nawet niedźwiedzia, który zapadł w sen zimowy. Grano na niej także hejnał na przykład ten z Wieży Mariackiej w Krakowie. Jej głos na pewno było słychać bardzo daleko. Ale na trąbce można też grać bardzo przyjemne utwory, różne marsze przy których nogi same rwą się do maszerowania. Poznaliśmy także budowę trąbki i wiemy już, że należy ona do instrumentów dętych blaszanych. Na koniec muzycy Filharmonii Śląskiej w Katowicach obiecali nam, że znów odwiedzą „Bajlandię”. Ciekawe jaki instrument przywiozą następnym razem?



Dorośli często mówią, że listopad to smutny miesiąc. My bardzo się postaramy, żeby taki nie był!!!

## ŚPIEWALIŚMY PIOSENKI

### „Kolorowe światła”

Do przedszkola co dzień rano  
idę przez ulicę z mamą,  
droga wcale nie jest łatwa,  
bo na skrzyżowaniu światła.

Ref: Czerwone światło : Stój!

Zielone światło : Idź!

Na żółtym świetle zawsze czekaj,

Tak już musi być. 2x

Samochody w rzędach stoją ,  
a kierowcy spoglądają,  
czy już światło jest zielone,  
by odjechać w swoją stronę.

Ref: Czerwone światło.....

Policjanci wciąż pracują,  
skrzyżowanie obserwują,  
czy przepisy wszyscy znają  
i czy znaków przestrzegają.

Ref: Czerwone światła.....

### „Małe czerwone jabłuszko”

Tańczy pod drzewem i gruszką.  
Za rączki się trzymają i wkoło obracają.  
Za rączki się trzymają i wkoło obracają.



Małe czerwone jabłuszko  
Tańczy pod drzewem i gruszką.  
Jabłuszko podskakuje, a gruszka przytupuje.  
Jabłuszko podskakuje, a gruszka przytupuje.

Małe czerwone jabłuszko  
Tańczy pod drzewem i gruszką.  
W rączki klaszcze jabłuszko  
razem z dojrzałą gruszką.  
W rączki klaszcze jabłuszko  
razem z dojrzałą gruszką.

Małe czerwone jabłuszko  
Tańczy pod drzewem i gruszką.  
Biegną sobie dokoła, jabłuszko gruszkę woła.  
Biegną sobie dokoła, jabłuszko gruszkę woła



### „Na polanie w lesie”

Na polanie w lesie chodzi sobie jesień  
Różne dary niesie  
Na polanie w lesie chodzi sobie jesień  
Różne dary niesie  
Koral, koral sznur korali  
La,la,la,la,la,  
Koral, koral sznur korali  
Koral jarzębina da  
Las się cały mieni złoci i czerwieni  
To czary jesieni  
Las się cały mieni złoci i czerwieni  
To czary jesieni  
Koral, koral sznur korali  
La,la,la,la,la,  
Koral, koral sznur korali  
Koral jarzębina da







## ANGIELSKI W GRUPIE SKRZATÓW

FACE (twarz i części twarzy) była tematem przewodnim naszych spotkań z angielskim w październiku. Cookie nauczył nas nowej piosenki – śpiewaliśmy, jednocześnie naśladując to, o czym mówiły słowa piosenki (dotknij uszu i dotknij nos; uczesz włosy i umyj twarz; otwórz usta i zamknij oczy).

Razem z Cookim uczestniczyliśmy w wielu zabawach. M.in.

- ✓ *Jumpity jump* – nazywaliśmy w języku angielskim obrazki, które pokazywał nam Cookie (były to części ciała, które poznaliśmy wcześniej i części twarzy), gdy usłyszeliśmy słowa: jumpity jump – podskakiwaliśmy w miejscu jak piłeczki.
- ✓ *Memory game* – każdej części twarzy przyporządkowaliśmy numer – po chwili Cookie odwrócił karty- zgadywaliśmy jaka karta znajduje się pod danym numerem.
- ✓ *Pass the puppet* – siedząc w kole podawaliśmy sobie Cookiego, gdy muzyka przestała grać Cookie zadał osobie, która go trzymała, zadanie do wykonania (np. otuch your nose, pat your tummy, comb your hair, etc.).
- ✓ *Musical monster faces* – podzieleni na cztery grupy rysowaliśmy twarz potwora (monster). Gdy muzyka przestała grać, podawaliśmy kartkę kolejnej grupie, która kontynuowała rysowanie. Wyszły bardzo ciekawe potworki, których twarze następnie wspólnie opisaliśmy, licząc ich oczy, twarze, usta, uszy.
- ✓ *Robot action game* – za sprawą magicznego pilota zamieniliśmy się w posłuszne roboty i wykonywaliśmy przeróżne czynności (point to the window, stamp your feet, turn around, put four head on your arm, close your eses, etc.).
- ✓ *Cookie's window* – każdy z nas wyciął i pokolorował „okno Cookiego” przez które obserwowaliśmy różne rzeczy w klasie, obrazki na kartach i nazywaliśmy, co widzimy. Cookie pytał nas: „What can sou see through Cookie's window?”.
- ✓ *Senses game*- poznaliśmy rymowanekę o częściach twarzy. Następnie Cookie pytał nas co widzimy oczami; jakie dźwięki możemy usłyszeć uszami, jakie zapachy czujemy nosem – tutaj musieliśmy powąchać różne smakołyki w kubeczkach a następnie, zamykając oczy a otwierając usta mówiliśmy, co smakujemy : banana, pomarańczę, jabłko, czy czekoladę. Zadanie to nie sprawiło nam większego problemu – wszystkim bardzo smakowały owoce i słodka czekoladka!

Był również czas na wypełnianie kart pracy.

Wysłuchaliśmy (później również odgrywaliśmy) historię o potworze – Cookie ubrał maskę potwora i podczas gdy kangurzyca Lulu czytała kaczkowi Denselkowi bajkę na dobranoc, zza kotary nagle dobiegł jakiś hałas i pojawiła się głowa potwora (miał duże czerwone oczy, duże zielone uszy, długie fioletowe włosy). Densel bardzo się przestraszył - schował się pod pierzynę, krzycząc: Pomocy! Potwór! Lulu musiała go uspokoić i wytłumaczyła, że to nie potwór z bajki, tylko Cookie w masce potwora. Cookiem chyba zrobiło się troszkę przykro, bo nie chciał przestraszyć kaczkorka.

NEW WORDS:

Hair, ears, eyes, nose, mouth, face

RECYCLED: Happy. Sad. Angry. Surprised. Frightened.

PASSIVE: Touch your ears and touch your nose. Comb your hair and wash your face. Open your mouth and close your eyes. Early in the morning.

What can you see through Cookie's window?

Mirror.

NEW SONGS/CHANTS:

Face song

Story B3

Traditional rhyme

Head and shoulders (recycled)